

TADEUSZ BASZYŃSKI

ur. 1926; Koźmin



Miejsce i czas wydarzeń	Puławy, PRL
Słowa kluczowe	projekt "Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów", życie codzienne, szkolnictwo, nauczyciele

Nauczyciele w Liceum A. Czartoryskiego w Puławach

Dalej był profesor Kaczorowski, znakomity matematyk, który był, jak na nasze wtedy wyobrażenie, takim starszym, skostniałym, suchym mężczyzną, ale uczył matematyki znakomicie. Nie nawiązywał takich bliskich kontaktów z nami, zawsze mówił: „Tu siądzie”, „A tu powie”, ale uczył bardzo dobrze. Była polonistka, pani Boska, dosyć długo żyła, uczyła polskiego bardzo dobrze. Był profesor Szymański, uczył nas chemii, on zresztą był przez krótki czas w Puławach, potem wyjechał gdzieś. Po zakończeniu wojny wrócił profesor Kruk, który był taką legenda puławską, znakomity matematyk i fizyk, znany jeszcze sprzed wojny. Profesor Orzechowski uczył biologii. Ludzie, którzy przeszli do historii Puław, do historii naszej szkoły. Myślę, że ta dobra tradycja szkoły, która była ugruntowana przed wojną, przez długi czas po wojnie się utrzymywała. Ja wiem, że z tej szkoły bardzo dużo wychodziło zawsze olimpijczyków. Była tam później, już ja jej nie znałem bliżej, pani Brońkowska, znakomita, potem zresztą dyskryminowana przez władze i pewnie usunięta albo sama odeszła. Tak że to puławskie liceum było dobrą szkołą przez wiele, wiele lat i w takiej pamięci mojej pozostało.

Profesor Arasimowicz był nauczycielem łaciny, był on za moich czasów jeszcze kawalerem, bardzo lubianym, zwłaszcza przez koleżanki. Uczył przedmiotu, który był wtedy obowiązkowy, ale w liceach typu humanistycznego. Ja przez cztery lata gimnazjum, ponieważ ja trzy lata gimnazjum robiłem w podziemiu, to się nie stykałem z panem Arasimowiczem. Natomiast jak utworzyli gimnazjum w Puławach i już można było rozpocząć normalne nauczanie to nie było kandydatów do liceum humanistycznego. Było nas tylko dwanaście osób i z wyjątkiem dwóch wszyscy deklarowali przyrodnicze liceum, ponieważ najczęściej się wybierali na medycynę. Tak że już mnie nie uczył, ale znałem go osobiście. Potem on się ożenił w Puławach i znałem jego i jego żonę, mieszkali między Polną a Lubelską, znaczy Piłsudskiego, jego teść był lekarzem pediatrą, Boratyński. Właśnie on się ożenił z panną

Boratyńską, która była lekarzem dentystą, w szkole zęby leczyła.

Data i miejsce nagrania	2005-06-24, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Aleksandra Bańkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"